

DMYTRO  
KUŁEBA

# WOJNA O RZECZYWISTOŚĆ

Jak walczyć z dezinformacją,  
propagandą i fejkami  
na informacyjnym froncie

Prześwity

**DMYTRO  
KUŁĘBA**

# **WOJNA O RZECZYWISTOŚĆ**

**Jak walczyć z dezinformacją,  
propagandą i fejkami  
na informacyjnym froncie**

Przekład  
Olga Cyranka

**Prześwity**

# Spis treści

Wprowadzenie | 11

Od tłumaczki | 13

Przedmowa do wydania trzeciego | 19

Przedmowa do wydania drugiego | 21

WSTĘP DO WOJNY | 25

SŁOWNIK | 33

Rozdział 1 OPARCIE W RZECZYWISTOŚCI | 41

Rozdział 2 KRYTYCZNE MYŚLENIE | 137

Rozdział 3 ZARZĄDZANIE EMOCJAMI | 179

Rozdział 4 ZESTROJENIE ZE SPOŁECZNOŚCIĄ | 239

Rozdział 5 WSPÓŁPRACA Z PAŃSTWEM | 309

EPILOG Efekt Babczenki | 357

Podziękowania | 367

O autorze | 369

Przypisy końcowe | 371

*cicho płynie strumyk  
a czy ty wiesz że  
pierce on nam mózgi*

Ihor Husiew, ukraiński artysta XXI wieku

*Umysł jest sam dla siebie  
Siedzibą, może sam w sobie przemienić  
Piekło w niebiosy, a niebiosy w piekło.*

John Milton, poeta angielski XVII wieku



# WSTĘP DO WOJNY

„Piwdenmasz” nazwał artykuł NYT  
dotyczący rakiet prowokacją

Wszystkie państwa sąsiedzkie Ukrainy  
mają lepszy internet mobilny

Zjednoczone Emiraty Arabskie tworzą przepisy  
ruchu drogowego dla samochodów bezzałogowych

Wszystko zaczęło się od tych nagłówków. Natknąłem się na nie pewnego dnia w aktualnościach znanego serwisu internetowego. Pojawiło się tam również wiele innych wiadomości dotyczących kolejnych „zdrad” reform i walki z korupcją w Ukrainie. Aktualności były nimi tak naszpikowane, że zapamiętałem jedynie ogólne wrażenie – wszystko szło totalnie źle.

Twardy świat komunikacji nauczył mnie czterech „NIE”: nie dziw się niczemu, nie wierz pierwszemu wrażeniu, jakie wywiera na tobie informacja, nie bierz wszystkiego do serca i nie spiesz się z oceną. Dlatego ani te wiadomości, ani burzliwa dyskusja na ich temat w moich aktualnościach na Facebooku zupełnie mnie nie poruszyły. To był po prostu kolejny dzień codziennego informacyjnego piekła.

Zajmowałem się wtedy już od roku klasyczną dyplomacją. Cieszyłem się wolnością od ciągłego brodzenia w świecie wojny o rzeczywistość. Dzięki temu potrafiłem z zachowaniem

wystarczającego dystansu fizycznego i emocjonalnego spojrzeć wstecz na przeszłość, obserwować teraźniejszość i pomyśleć o przyszłości. I to właśnie tego dnia, dzięki tym wiadomościom, wszystko połączyło się w całość.

Patrząc na nie, zastanawiałem się, jak te wiadomości są odbierane przez ludzi, którzy nie wiedzą, w jaki sposób powstaje i skąd się bierze komunikacja. Czy odbiorca informacji wie o tym, że:

- artykuł w „New York Timesie” sugerujący, jakoby Ukraina pomogła Korei Północnej produkować zakazane rakie-ty, jest według klasycznego schematu wykorzystywany jako broń przeciwko Ukrainie w światowej wojnie komunikatywnej? Przypuszczenia autorów publikacji nie potwierdziły się, co było do przewidzenia. Póki jednak trwały wyjaśnienia, fala oskarżeń i podejrzeń przetoczyła się zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz naszego kraju. Co więcej, niekoniecznie ci, którzy natknęli się na oskar-żenie opublikowane w renomowanej gazecie, przeczytali jego późniejsze sprostowanie.
- media celowo wybierają negatywne nagłówki wiadomo-ści? Według danych z tego samego źródła pomimo słabej jakości internetu mobilnego Ukraina dysponuje szybkim internetem szerokopasmowym, lepszym niż u niektórych jej sąsiadów. Jednak, jak to powszechnie wygląda w prze-strzeni medialnej, przewagę zdobyły informacje negatywne. Aspekt pozytywny został wspomniany w podtytule, do którego wiele osób nie dociera, ograniczając się do przeczytania pierwszej linijki.
- nieustanny potok „zdrady” ma destrukcyjny wpływ na to, jak ludzie postrzegają rzeczywistość? W rezultacie człon-kowie społeczeństwa, jeden po drugim, popadają w depre-sję, a ich komunikacja ogranicza się tylko do niej. W takim stanie stają się łatwą pożywką dla manipulacji, zwłaszcza w czasie wyborów.

- nowoczesne technologie komunikatywne dały państwowym, politykom, firmom, organizacjom pozarządowym, liderom opinii publicznej i terrorystom bezprecedensowo potężne możliwości wywierania wpływu na przekonania, emocje i wybory ludzi? Zasady przeciwdziałania temu wpływowi, który wywierany jest tu i teraz, są aktualnie znacznie ważniejsze dla naszego bezpieczeństwa niż, powiedzmy, zasady ruchu dla samochodów bezzałogowych, które stopniowo stają się dla nas czymś powszednim.

Każde pytanie rodziło kilka nowych, a te z kolei konieczność zadania jeszcze wielu innych. Na niektóre z nich nie znałem odpowiedzi. W przypadku innych wiedziałem tylko, gdzie szukać. Książka dojrzewała. Główną przeszkodą w jej powstawaniu okazało się... lenistwo. Fakt, że właśnie ją czytasz, jest dla mnie zaskakujący. Ale świadczy o tym, że zwyciężyłem samego siebie.

**Obiektywnie mówiąc:  
to bardzo subiektywna książka.**

U jej podstaw leży moje osobiste doświadczenie. Zdobywałem je, gdy wspierałem w komunikacji polityków, biznesmenów, artystów i państwo. Moi klienci byli bardzo różnorodni, ale wszyscy borykali się z tymi samymi problemami i toczyli te same wojny. Po prostu każdy w swojej dziedzinie.

Momentem decydującym stała się agresja Rosji przeciwko Ukrainie. Przywróciła mnie do państwowej służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. I, nie przesadzam, dała mi unikatowe doświadczenie.

Bardzo chciałbym móc zdobyć je w innych okolicznościach. Chciałbym, by to nie moja ojczyzna rozpaczliwie walczyła z wrogiem. Ale stało się, jak się stało.

Czytając ją, szybko zauważysz, że jedną z nadrzędnych idei książki jest konieczność deradykalizacji nastrojów społecznych w Ukrainie za pomocą narzędzi komunikacyjnych.



W szczególności zostanie w niej poruszony problem, jak nawiązać dialog między społecznościami. I jak nie dać się „wieźć” tematami, które nas dzielą.

„Z takim pokojowym nastawieniem wojny nie wygrasz!” – zaoponuje ktoś. A ja będę się upierać: zewnętrznego agresora można pokonać tylko poprzez całościową mobilizację sił wewnętrznych.

Nasz radykalizm nie może być kierowany do wewnątrz, ale na zewnątrz. I tylko przeciwko zagrożeniom, które stanowią niebezpieczeństwo dla trwałości Ukrainy. Wewnętrzna radykalizacja naszego społeczeństwa, jego fragmentaryzacja i zanurzenie w stanie „zdrady” są celami wojennymi Rosji. Czytając moje relacje z wydarzeń z lat 2014–2015, będziesz mógł zajrzeć za kulisy państwa, które walczyło o swoje przetrwanie. Różne epizody z tego okresu są porzucane po całym tekście. Pokazują one, w jaki sposób i z jakich źródeł powstała część polityki, która ostatecznie pomogła krajowi przetrwać moment najsilniejszego uderzenia.

Dodałem też szereg historii innych osób i wyników badań, starając się nie przesadzić. Nie czytaj bowiem nigdy zbyt długich, niepraktycznych książek.

Wnioski naukowców są ważne. Oni walczą w naszym imieniu, wykorzystując komunikatywne fiszki. I nie wyobrażamy sobie naszego życia bez nich. Istnieją one dzięki badaniom z zakresu psychologii, neurofizjologii, robotyki, sztucznej inteligencji i innych dziedzin. To właśnie w nich zakodowane są odpowiedzi na większość pytań.

Komunikacja przyspieszyła nasze życie do szalonego tempa. Ledwie zdążamy z przetrawieniem terabajtów informacji, które bombardują nas z każdej strony, a my nakręcamy ten proces jeszcze bardziej.

Rzadko udaje się nam jakoś świadomie je uporządkować, by zrozumieć, dokąd próbuje się nas skierować. Jeżeli jednak jesteśmy bombardowani, to znaczy, że komuś jest to potrzebne.

Tego „kogoś” dobrze znamy: to firmy, politycy, organizacje po-  
zarządowe, państwa i wszyscy zainteresowani narzucaniem nam  
pewnych przekonań i emocji.

Jeśli nie dysponujemy całościowym obrazem, łatwiej jest  
nas zaatakować i kontrolować z zewnątrz. Pragnę przedstawić  
uogólniony zarys konstrukcji codziennej komunikatywnej woj-  
ny o rzeczywistość. I czy chcemy to przyznać, czy nie, ta wojna  
dotyczy każdego z nas.

Przewrotna mądrość ludowa: „Każdy ma swoją prawdę” stała  
się podstawową bronią w tej wojnie. Popularne zaś kłopotliwe  
pytanie: „Komu wierzyć?” – jej rezultatem.

Na świecie jest nie tyle zbyt wiele kłamstw, ile różnych wersji  
prawdy. W tej wielorakości jedyna prawda, która zasługuje na  
nasze poparcie, to ta, która niekoniecznie znajduje się pośrodku,  
w równej odległości od wszystkich innych (co stanowi przykład  
jeszcze jednego tyleż popularnego, co błędnego przekonania).

**Prawda znajduje się gdzieś pomiędzy fejkami  
a innymi prawdami. I naprawdę chcę, aby ta książka pomogła  
ci znaleźć ten punkt oparcia.**

W tym celu proponuję pięć sprawdzonych zasad organizacji  
skutecznej samoobrony i, w razie potrzeby, rozpoczęcia kontr-  
ofensywy:

- 1. Oparcie w rzeczywistości.**
- 2. Krytyczne myślenie.**
- 3. Zarządzanie emocjami.**
- 4. Zestrojenie ze społecznością.**
- 5. Współpraca z państwem.**

Na końcu każdego rozdziału znajdziesz sekcję „Co robić?”.  
Zawiera ona zwięzłe zalecenia dotyczące kluczowych kroków,  
które należy poczynić, aby zastosować te zasady w codziennym  
życiu.

Warto opanować te pięć zasad, by uchronić się przed druzgocącym wpływem komunikacji – utratą człowieczeństwa i zdolności do dokonywania świadomych wyborów.

To jasne, że pierwszą reakcją każdego człowieka jest nadzieja, że złe rzeczy mogą przytrafić się każdemu, tylko nie jemu. Jednak słusznie powiedziano, że „nadzieja nie jest skuteczną doktryną wojskową”<sup>1</sup>. Aby uniknąć złego scenariusza, musimy znać zasady i być w stanie zastosować je w życiu.

Zasady te są uniwersalne, ponieważ nie ma żadnej fundamentalnej różnicy między zasadami a mechaniką międzyludzkiej, handlowej czy państwowej komunikacji. Wszyscy jesteśmy skazani na tę komunikację. To samo dotyczy wojny we wszystkich jej przejawach i podstawowych ludzkich zdolności.

Każdy z nas wywiera wpływ i znajduje się pod wpływem. Każdy z nas jest potencjalnym agresorem, obrońcą lub ofiarą wojny komunikatywnej. Każdy z nas sam wybiera swoją rolę. Ta książka została więc zaprojektowana tak, abyś mógł ją czytać jako osoba, która zarówno odbiera, jak i przekazuje informacje. Gdy na przykład zwyczajnie komentujesz lub udostępniasz posty w sieciach społecznościowych albo gdy pracujesz zawodowo w dziedzinie komunikacji.

W naszym świecie smartfonów i otwartego dostępu do wiedzy profesjonalista i amator mają taki sam potencjał, by uczestniczyć w wojnie o rzeczywistość. Bez względu na to, kim jesteś, są dwie rzeczy, o których powinieneś zawsze pamiętać:

**Trzeba umieć walczyć o pokój; ludzkie działanie  
i bezczynność w równym stopniu przyczyniają się do wojny.**

To, czy wkład ten będzie dobry, czy zły, zależy od konkretnych okoliczności i mechaniki procesu. Ta książka została napisana po to, aby pomóc ci zrozumieć mechanikę i okoliczności wojny. Abyś, kierując się zasadami, nauczył się, jak wnosić dobry wkład, bronić się i wygrywać wojny w imieniu swoim i społeczności, do

których przynależysz: rodziny, przyjaciół, grup społecznościowych, firm, państw itp.

Doświadczenia moje i innych osób, badania naukowców i obserwacje przenikliwych ekspertów mają wspólny mianownik. Wszyscy oni pomagali mi zrozumieć otaczające wydarzenia, iść naprzód, opracować skuteczne wytyczne dotyczące pracy i życia oraz nie bać się podejmować na ich podstawie ciekawych (i często trudnych) decyzji.

Mam nadzieję, że ta książka pomoże nieobojętnemu czytelnikowi zrobić to samo. W świecie, w którym nasza świadomość jest nieustannie atakowana ze wszystkich stron, każdy może zrobić krok naprzód, coś ulepszyć, przeistoczyć piekło w raj.

Oczywiście można też pozostać obojętnym, przeżuwać i wypływać każdą wiedzę bez żadnej korzyści dla organizmu czy środowiska. I pozwolić rozpętać się piekłu. To modny schemat naszego świata, który przekupuje nas obietnicą nieopisanego lekkości bytu. Nie powinniśmy jednak wtedy narzekać, że jesteśmy manipulowani, pozbawiani wolności wyboru, a otaczający nas świat zamienia się w matrix.

Muszę przy tej okazji usprawiedliwić oskarżenia moich kolegów i przyjaciół, że jestem niepoprawnym optymistą. Dlatego zacznę od całkowicie szczyrych słów:

**Jesteś na wojnie o rzeczywistość.**

**Ale wszystko będzie dobrze. Jeśli będziesz walczyć.**

*Dmytro Kułeba*  
*Strasburg (Francja), 2018*

## Rozdział 1

# OPARCIE W RZECZYWISTOŚCI

Chmurzyło się. Spotkaliśmy się pod szyldem „Kwatery Głównej Sojusznicych Sił NATO w Europie”. Z okazji naszego spotkania Mark Laity podarował mi oficjalną pamiątkę zespołu ds. komunikacji, którym kieruje.

Była to moneta. Z jednej strony sztampowa – logo kwatery i nazwa zespołu. Ale druga strona była o wiele bardziej interesująca – sławne rzymskie Usta Prawdy i napis: „Postrzeganie staje się rzeczywistością”.



Przekaz był jasny: rzeczywistość składa się z naszych wyobrażeń, a zadaniem zespołu jest ich kształtowanie w oparciu o prawdę. To naprawdę szlachetny cel na potrzeby pokoju, a tym bardziej wojny – politycznej, społecznej czy handlowej.

Trudność w jego osiągnięciu związana jest z faktem, że prawda staje się pierwszą ofiarą wojny. Drugą ofiarą jest rzeczywistość.

Sprawa z rzeczywistością jest skomplikowana. Jeśli jest nią to, co obiektywnie istnieje, to musi istnieć jedna rzeczywistość. A jeśli jest to nasza subiektywna percepcja świata, to istnieje nieskończenie wiele rzeczywistości. Wraz z rozwojem technologii zarządzania opinią publiczną, sieci społecznościowych, rzeczywistości wirtualnej i rozszerzonej liczba rzeczywistości rośnie wykładniczo.

Ludzie stają się kompletnie zdezorientowani. Potrzebujemy mniej lub bardziej przytomnego rozumienia rzeczywistości. Jego brak pozbawia nas wyjściowego punktu oparcia dla właściwego rozumowania i podejmowania trafnych decyzji.

Na fasadzie Uniwersytetu we Fryburgu w Niemczech wygrawerowano napis tak złoty, że aż oślepiający: „DIE WAHRHEIT WIRD EUCH FREI MACHEN”. To cytat z Ewangelii św. Jana, słowa Jezusa: „Prawda was wyzwoli”<sup>10</sup>.

W XXI wieku, w dobie triumfu wojen komunikatywnych i z powodzeniem przeprowadzanych prób manipulowania wolnością słowa, uderzający jest nie tyle sam napis, co fakt, że nikt jeszcze nie dopisał pod nim czarną farbą: „Co jest prawdą?”. To fundamentalne w naszych czasach pytanie, zaraz po innym: „Co jest realne?”.

## KOMUNIKACJA TWORZY ŚWIAT

### **Agresja i pokusa**

Przemysł handlowy, rozrywkowy i polityczny zarówno w świecie online, jak i offline, oferują nam nieskończone możliwości wyboru, rozwoju i zaspokajania potrzeb. Sobie zaś możliwości atakowania i kontrolowania ludzi.

Człowieka zdolnego do krytycznej percepcji rzeczywistości i podejmowania świadomych decyzji grzebią za życia. Wszystko,

co pozostaje ponad powierzchnią, staje się idealną przestrzenią dla niekończących się wojen komunikatywnych.

Wojny szaleją wokół nas i wewnątrz nas. Liczba linii frontów jest niezliczona. Ludzie walczą w rodzinach, społecznościach internetowych i społeczeństwach. Firmy walczą między sobą, ludzie walczą z rządami albo z firmami. Państwa walczą z firmami, a terroryści z państwami. Nawet strony w mediach społecznościowych też prowadzą ze sobą walkę. Wszystko to rozgrywa się na naszych oczach, często nawet w czasie rzeczywistym. W ten sposób tworzą się idealne warunki do zarządzania ludźmi dosłownie ze wszystkich stron. W dowolnym celu – dobrym lub złym.

Technologie nieustannie tworzą coraz bardziej wyrafinowane narzędzia do wywierania wpływu na ludzi. Aktualnie są one bezprecedensowo skuteczne. A będą jeszcze potężniejsze. Technologie zawsze obracają się wokół kluczowego narzędzia zarządzania, jakim jest komunikacja.

Edukacja, religia, programowanie neurolingwistyczne, PR, socjalizacja, polityka informacyjna, komunikacja korporacyjna, propaganda, komunikacja strategiczna, marketing... Choć nazwy są różne, cel jest ten sam: kierowanie ludźmi poprzez komunikowanie odpowiednich przekonań i emocji.

**Skuteczność komunikacji w głównej mierze  
opiera się na dwóch filarach: agresji i pokusie.**

Pod koniec 2005 roku wyjechałem do pracy do Austrii. Jako aktywny uczestnik pomarańczowej rewolucji byłem bardzo zaniepokojony rozwojem sytuacji w moim rodzinnym kraju. Całe dnie spędzałem na pochłanianiu wiadomości i analizach ukraińskich mediów.

To było bardzo ciekawe doświadczenie izolacji: niby dobrze rozumiesz rzeczywistość, o której mowa, ale spoglądasz na nią z dystansu jako obraz ukształtowany przez media. Ilustracja

przypominała najśłynniejsze dzieło Malewicza – środek był całkowicie czarny i miał ostre kąty.

Media codziennie relacjonowały konflikty w kręgach władzy, strach o przyszłość, publiczny gniew, polaryzujące narracje, obraźliwe oceny polityków i komentatorów w stylu: „Nie nawojowaliście się już dość na tym swoim Majdanie?”. W międzyczasie moi koledzy z innych europejskich krajów i austriaccy biznesmeni, z którymi miałem okazję rozmawiać, potrafili lepiej niż ja, przygnębiony codziennymi wiadomościami, ocenić sytuację w Ukrainie.

Różnice w naszych perspektywach brały się z tego, że oni opierali swoją opinię na regularnych suchych analizach dynamiki rozwoju kraju, podczas gdy ja opierałem ją na codziennych agresywnych publikacjach medialnych. Widzieliśmy dwie zupełnie różne rzeczywistości Ukrainy.

Gubiłem się między nimi, nie wiedząc, która jest trafniejsza. Mojej świadomości wystarczyło tego negatywnego bagażu na dwa i pół roku.

W 2008 roku odłączyłem się od ukraińskich mediów i dysponowałem tylko tymi wiadomościami, które czasami docierały do mnie w taki czy inny sposób. Łatwiej i zdrowiej było żyć zgodnie z zasadą, że o tym, co ważne, i tak się dowiem. A jeśli się nie dowiem, to znaczy, że nie było ważne.

Pod koniec 2009 roku nadszedł czas, aby wrócić do domu ze świeżym umysłem i na miejscu zbadać rzeczywistość swojej ojczyzny. Za kilka miesięcy miały się odbyć wybory prezydenckie.

Nastroje społeczne miały decydujące znaczenie dla przyszłego kierunku rozwoju Ukrainy. Okazało się, że zastałem ją w takim samym stanie, w jakim ją zostawiłem po odłączeniu się od mediów.

Odsetek obywateli uważających w tamtym czasie, że Ukraina zmierza w złym kierunku, wynosił 84%. Socjologowie z przeobrażeniem konstatawali, że był to najgorszy wynik od czasu rozpoczęcia badań nad opinią publiczną w 2001 roku<sup>11</sup>. Ludzie byli



wściekli, rozczarowani i po pięciu latach „wolności” pragnęli „stabilności”.

Przewodniczący Komitetu Wyborców Ukrainy, Ołeksandr Czernenko, ostrzegął, że Ukraińcom trudno będzie dokonać rozsądnego wyboru. A to dlatego, że na tle rozczarowania społeczeństwa w przededniu wyborów „na pierwszy plan wysunęły się technologie. W rzeczywistości technologie wyborcze są narzędziem przekazywania idei, przekazywania programów, strategii... Mamy do czynienia z zamianą pojęć. U nas technologie stają się celem, nie tylko narzędziem”<sup>12</sup>. Innymi słowy, rzeczywistość komunikacji zastąpiła rzeczywistość polityki i gospodarki.

W wyborach w 2010 roku podkrecone stosowną komunikacją gniew, strach, rozczarowanie, pragnienie zemsty i powrotu do stabilności uczyniły Wiktora Janukowycza prezydentem Ukrainy. To było znakomite zwycięstwo komunikatorów apokalipsy.

Pogrążając kraj w codziennie serwowanych negatywnych informacjach, doprowadzono społeczeństwo do stanu negatywnej świadomości. I to właśnie w takim stanie poszliśmy do urn wyborczych.

Wiedziona tymi uczuciami część społeczeństwa wyniosła do władzy człowieka, który skompromitowany pięć lat wcześniej został usunięty z polityki. I który cztery lata po zajęciu fotela prezydenckiego uciekł z kraju, po doprowadzeniu go do autorytaryzmu i rozlewu krwi.

Ta „Pomyłka-2010” jest klasycznym przykładem tego, jak komunikowana społeczeństwu agresja ostatecznie wpływa na postrzeganie rzeczywistości, kierunek wprowadzanych zmian i jakie wiążą się z tym konsekwencje.

W listopadzie i grudniu 2017 roku w Ukrainie przeprowadzono szerokie badanie opinii publicznej. Obywatelom zadano między innymi dwa pytania. Pytanie pierwsze: „Które trzy z poniższych problemów są najważniejsze dla Ukrainy?”. Odpowiedzi nie stanowiły zaskoczenia: korupcja w organach państwowych (48%), konflikt zbrojny w Donbasie (42%), wzrost cen (41%).

*Gdy informacji jest coraz więcej, a prawdy coraz mniej,  
cena tej ostatniej staje się bardzo wysoka.  
I to na tyle, że pozwolić sobie na prawdę mogą tylko ci,  
którzy gotowi są o nią walczyć.*

Dmytro Kułeba

Wojna o nasze emocje, przekonania i wybory rozgrywa się nieustannie zarówno w świecie wirtualnym, jak i rzeczywistym. Linie frontu przebiegają w niezliczenie wielu miejscach i na wielu płaszczyznach. Dzielą rodziny, firmy, fora internetowe, całe społeczeństwa. Jak uniknąć tego rozdarcia i nie utracić poczucia rzeczywistości, gdy fejki mieszają się z prawdą, a wojna informacyjna stała się nie mniej zaciekle niż ta prawdziwa?

Nie ma już świata bez fejków, półprawd i baniek informacyjnych. Nie da się schronić w świecie wolnym od informacyjnych śmieci i umysłowej manipulacji. Takiej rzeczywistości już nie ma. Do wyboru zostały tylko dwie możliwości: nauczyć się walczyć i zwyciężać lub dać się tej rzeczywistości wchłonąć.

**Dmytro Kułeba przedstawia pięć sprawdzonych zasad  
walki z dezinformacją**

Partner wydania:

**UKŁAD SIŁ**

Książka dostępna również jako **e-book**.

[wydawnictwoprzeswity.pl](http://wydawnictwoprzeswity.pl)

ISBN 978-83-8175-555-9



9 788381 755559 >

P20233014

Cena 69,90 zł